



KLIMIEK



POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE
BIULETYN INFORMACYJNY ZARZĄDU
ODDZIAŁU SOSNOWIEC

ROK XI

KWIECIEŃ 2006

2(39)

Skład O/PTT Sosnowiec im. Gen. Mariusza Zaruskiego (sprawozdanie za rok 2005)

Zarząd Oddziału:

1. Prezes : Czesak Krzysztof - inż leśnik Sosnowiec
2. V-ce : Prezes Jaskiernia Zbigniew - inż.metalurg Sosnowiec
3. V-ce : Prezes Dąbrowski Sylwester - rolnik Sosnowiec
4. V-ce: Prezes Wróbel Przemysław - student Sosnowiec
5. Sekretarz : Mużykowska Urszula - nauczyciel Sosnowiec
6. Skarbnik : Tomaszewska Jolanta - pracownik umysłowy Sosnowiec
7. Członek : Doros Tadeusz - lekarz Sosnowiec
8. Członek: Kempny Zdzisław- technik mechanik Sosnowiec
9. Członek : Kosmala Paweł - nauczyciel Sosnowiec

Komisja Rewizyjna

10. Przewodnicząca: Nędza Irena- księgowa Sosnowiec
- 11.Członek : Strzeszkowski Grzegorz- pracownik umysłowy Sosnowiec
12. Członek Szewczyk Jacek - ekonomista Sosnowiec

Sąd Koleżeński

13. Przewodnicząca: Doros Marzanna - bibliotekarka Sosnowiec
- 14.Członek : Nowak Olga - technik odzieżowy Sosnowiec
15. Członek: Topolska Dorota - pracownik umysłowy Sosnowiec

Członkowie Oddziału

16. Bomba-Turowska Renata- instruktor higieny- Bełchatów
17. Doros Anna- studentka-Sosnowiec
18. Dratwa Barbara- ekonomistka-Sosnowiec
19. Jurczyńska Justyna- pracownik umysłowy-Czeladź
20. Kempny Alicja-studentka-Sosnowiec
21. Kempny Anna- studentka- Sosnowiec
22. Kwaśniak Piotr-kierowca- Sosnowiec

23. Marzecka Magdalena –technik hotelarstwa
24. Miksiewicz Magdalena-etnograf-Sosnowiec
25. Nabrdalik Janusz-prywatny przedsiębiorca-Sosnowiec
26. Nędza Marcin-uczeń- Sosnowiec
27. Nędza Michał-uczeń-Sosnowiec
28. Orman Izabela-doradca finansowy-Sosnowiec
29. Piekara Jarosław-prawnik-Sosnowiec
30. Płonka Danuta-kasjer-Sosnowiec
31. Sieklińska Krystyna-technik ekonomista-Olkusz
32. Sowiński Włodzimierz-emeryt-Sosnowiec
33. Stasek Romana-handlowiec-Sosnowiec
34. Stefaniak Dariusz-spedytor-Sosnowiec
35. Storożak Łukasz- uczeń-Sosnowiec
36. Storożak Ryszard-poligraf-Sosnowiec
37. Topolska Aleksandra-studentka-Sosnowiec
38. Waluga Marek-lekarz-Sosnowiec
39. Wolny Tomasz-narzędziowiec-Sosnowiec
40. Woźniak Jerzy-poeta-Sosnowiec
41. Wroniecka Magdalena-studentka-Sosnowiec
42. Zawila Zbigniew-pracownik umysłowy-Sosnowiec
43. Żołędzka Zawila Anna- pracownik umysłowy-Sosnowiec
44. Żołędzki Bartłomiej-elektronik.

Sprawozdanie z działalności Oddziału PTT im.Gen.Mariusza Zaruskiego w Sosnowcu za rok 2005.

- 1/ W dniu 6.01.2005 odbyło się uroczyste spotkanie opłatkowe Oddziału. Kol.Krzysztof Czesak wygłosił prelekcję na temat:"Jak dawniej po Tatrach chadzano".
- 2/ W dniu 15.01.2005 przedstawiciele Oddziału uczestniczyli w posiedzeniu ZG PTT w Krakowie.
- 3/W dniu 3.02.2005 koledzy Krzysztof Czesak i Zbigniew Jaskiernia uczestniczyli w spotkaniu władz miasta Sosnowca ze środowiskami:kultury, sportu, turystyki i edukacji.
Spotkanie odbyło się w gmachu Urzędu Miejskiego w Sosnowcu.
- 4/ W dniu 3.02.2005 na spotkaniu członków Oddziału prelekcję na temat-„ Walery Eljasz Radzikowski-wielki miłośnik „znawca i popularyzator Tatr” wygłosił Kol.Zbigniew Jaskiernia. W tym roku obchodziliśmy 100 lecie śmierci artysty.
W tym dniu doszło do spotkania przedstawicieli naszego Oddziału z kolegami ze Speleoklubu „Aven” z Sosnowca w ich siedzibie.
- 5/ W dniu 21.02.2005 byliśmy współorganizatorem spotkania w Klubie im.Kiepurzy z podróżnikiem Grzegorzem Kuśpielem pod tytułem „Przegląd świata krajobrazów i życia ludności oraz penetracja jaskiń”.
- 6/ W dniu 3.03.2005 na spotkaniu Oddziału prelekcję na temat:" Góry Polski oczami autora"-wygłosił Kol.Krzysztof Czesak.
- 7/ W dniach 4-6.03.2005 odbyło się XX Jubileuszowe Zimowe Wejście na Babią Górę.
Łącznie brało udział 134 osoby, a uczestnicy byli rozlokowani w kilku obiektach. Gościem specjalnym był Zespół Roberta Kasprzyckiego.

- 8/ Na zebraniu Oddziału w dniu 7.04.2005 gościliśmy Krystiana Szczęsnego, który przedstawił „Tryptyk rzymski-wspomnienie o Janie Pawle II”. Prezentację wzbogaciła muzyka Kilara i recytacje Globisza.
- 9/ W dniu 5.05.2005 na zebraniu Oddziału prelekcję pt „Kuba oczami autora” wygłosił Tomasz Uroczyński.
- 10/ W dniu 14.05.2005 uczestniczyliśmy w posiedzeniu ZG PTT w Zawoi.
- 11/ W dniu 21.05.2005 zorganizowaliśmy wycieczkę rowerową na trasie: Sosnowiec-Sławków-Jaworzno-Sosnowiec. Trasa liczyła: 70 km.
- 12/ W dniu 28.05.2005 zorganizowaliśmy wycieczkę rowerową na trasie: Sosnowiec-Sławków-Maczki-Sosnowiec. Trasa liczyła: 35 km.
- 13/ W dniu 2.06.2005 podczas zebrania Oddziału prelekcję na temat: „Tajlandia” wygłosił Tomasz Uroczyński.
- 14/ W dniu 18.06.2005 zorganizowaliśmy wycieczkę rowerową na trasie: Sosnowiec-Juliusz-Porąbka-Strzemieszyce-Okradzionów-Sławków-Maczki-Sosnowiec. Trasa liczyła: 50 km.
- 15/ W dniu 19.06.2005 zorganizowaliśmy wycieczkę rowerową po okolicach Sosnowca: trasa liczyła 20 km.
- 16/ W dniach 25-26.06.2005 odbył się II Zagłębiowski Rajd Rowerowy O/PTT Sosnowiec na trasie: Sosnowiec-Podlesice-Myszków-Sosnowiec. Zakwaterowani byliśmy na 2 kwaterach prywatnych w Podlesicach. W trakcie pobytu odwiedziliśmy Jurajską Grupę GOPR i spotkaliśmy się z szefem Grupy Piotrem van der Coghenem, który zapoznał nas z działalnością GOPR na terenie Jury Krakowsko-Częstochowskiej. W wyjeździe brało udział 25 osób.
- 17/ W dniu 31.07.2005 zorganizowaliśmy wycieczkę rowerową na trasie: Sosnowiec-Będzin (zwiedzanie Pałacu Mieroszewskich)-lasz grodzieckie-Góra Dorotka-Czeladź-Sosnowiec. Trasa liczyła: 28 km.
- 18/ W dniach 5-7.08.2005 zorganizowaliśmy wyprawę w Tatry Słowackie na Lodowy. Bazę wypadową mieliśmy w Poroninie. Na Lodowy wchodziliśmy w towarzystwie przewodników: Andrzeja Gajewskiego i Jana Gasiennicy-Roja. Na Lodowy weszło 6 osób. W tym samym czasie 2 osoby wchodziły na Rysy, a pozostałe wędrowały dolinkami tatrzańskimi.
- 19/ W dniu 27.08.2005 zorganizowaliśmy wycieczkę kolarską na trasie: Wisiółka k/Laz-Trzebyczka-Niegowonice-Czechło-Rodaki-Żelazko-Ryczów-Kąpiele Wielkie-Zamek Udórz(zwiedzanie)-Udórz-Cisowa-Smoleń-Pilica-Podzamcze-Ogrodzieniec-Zawiercie. Trasa liczyła 93 km.
- 20/ W dniu 28.08.2005 zorganizowaliśmy wycieczkę kolarską na trasie: Sosnowiec-Juliusz-Maczki-Sławków, w- Burki-Maczki-Długoszyń. Trasa liczyła 46 km.
- 21/ W dniu 1.09.2005 na zebraniu Oddziału Kol.Jerzy Zaciera wygłosił prelekcję na temat swojego udziału w wyprawie na „Cho-Oyu 8201 m n.p.m.”.
- 22/ W dniu 3.09.2005 zorganizowaliśmy wycieczkę rowerową na trasie: Sosnowiec-Juliusz-Maczki-Sławków-Krzykawka-Laski-Klucze-Czechło-Błędów-Strzemieszyce-Sosnowiec. Trasa liczyła: 88 km.
- 23/ Prezes Krzysztof Czesak jako przewodnik uczestniczył w dniu 10.09.2005 w Złazie Rodzinnym w Siamoszycach na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej.
- 24/ W dniach 29.09-2.10.2005 uczestniczyliśmy w VI Dniach Gór, połączonych z Nadzwyczajnym Zjazdem PTT, które zostały zorganizowane przez O/PTT Kraków w Ośrodku Rekolekcyjnym na Śnieżnicy w Beskidzie Wyspowym.

25/ W dniu 6.10.2005 Oddziały PTT i PTTK w Sosnowcu współorganizowały Obchody Światowego Dnia Turystyki. W spotkaniu brał udział Prezydent Miasta Kazimierz Górski i Zastępca Prezydenta Zbigniew Jaskiernia, kierownictwo i członkowie obu towarzystw. Najlepszym działaczom obu towarzystw wręczono nagrody i dyplomy. Rozmawiano na temat rozwoju turystyki w naszym mieście.

26/ W dniu 22.10.2005 uczestniczyliśmy w posiedzeniu ZG PTT na Młodej Horze.

27/ W dniu 3.11.2005 w trakcie zebrania Oddziału prelekcję na temat „Góry Kaukazu” wygłosił Kol.Jerzy Filipczak.

28/ W dniu 7.11.2005 byliśmy współorganizatorem spotkania w Klubie im.Kiepurzy ze Stanisławem Pisarkiem, w trakcie którego usłyszeliśmy prelekcję pt „Cztery krańce Europy”.

29/ W dniu 1.12.2005 w czasie zebrania Oddziału prelekcję na temat „Podróże na Krym” wygłosiła Kol.Jolanta Wychowaniec.

30/ O kilku lat trwały poszukiwania schroniska, które w latach trzydziestych zostało wybudowane w Bydlinie przez PTT O/Sosnowiec. Wielokrotnie będąc na wycieczkach rowerowych szukaliśmy w Bydlinie tego obiektu. W grudniu 2005 r. Z-ca Prezydenta Miasta Zbigniew Jaskiernia skierował list do Pani Wójt Gminy Klucze Małgorzaty Węgrzyn. Z listem do Klucz udał się w dniu 21.12.2005 Prezes Oddziału PTT Sosnowiec Krzysztof Czesak. Z uwagi na nieobecność Pani Wójt rozmawiał z Sekretarzem Gminy Klucze Stanisławem Lachorem. Sekretarz wskazał kierunek poszukiwań w Jaroszowcu.

Dzięki informacjom uzyskanym od: Władysława Mendrka, Kazimierza Bieniasa i Eugeniusza Kulawika udało się ustalić koledze Czesakowi, że schronisko w Bydlinie znajdowało się przy boisku sportowym za rzeką, w pobliżu lasu. Po II Wojnie Światowej schronisko zostało przeniesione do Jaroszowca na teren Wojewódzkiego Szpitala Chorób Płuc.

Kol.Zbigniew Jaskiernia uzyskał od Asystenta Dyrektora Placówki Pana Jarosława Głęba informacje potwierdzające te fakty, ale Szpital żadnych archiwaliów w tej sprawie nie posiada.

31/ Kontynuowane były prace nad opracowaniem monografii Oddziału PTT Sosnowiec. Nad monografią pracują: Łukasz Podlejski, Zbigniew Jaskiernia i Krzysztof Czesak.

32/ Trwały przygotowania do obchodów 75 lecie O/PTT Sosnowiec, obchody planowane są w II połowie 2006 roku.

33/ Kontaktowano się z kol.Józefem Durdenem na temat wykorzystaniu jego zbiorów w monografii Oddziału.

34/ W roku ukazały się 4 numery kwartalnika „Klimek”. Redaktorem Naczelnym jest Zbigniew Jaskiernia, członkiem Redakcji Kol.Krzysztof Czesak.

35/ Spotkania Oddziału odbywały się w każdy I czwartek miesiąca w Sosnowcu w klubie przy ul.Microśławskiego 13.

Opracowanie: Z.Jaskiernia

Relacja z V Posiedzenia ZG PTT, które odbyło się w dniu 14.01.2006 w Krakowie.

Posiedzenie odbyło się w Sali Senackiej Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie powitał zebranych Prezes Oddziału Krakowskiego PTT-Nikodem Frodyma organizator posiedzenia.

Prezes ZG PTT Leon Dawidowicz otworzył posiedzenie i przedstawił porządek zebrania, który przyjęli członkowie Zarządu (odrzucono punkt „Odnowa PTT”-Kol.Trębacz, gdyż uznano, że temat ten winien być omówiony na Konferencji Programowej).

Przyjęto protokół z posiedzenia ZG PTT w Zawoi. Prezes ZG PTT omówił pracę Prezydium od 15.01.2005 do 14.01.2006.

Potem omówiono: sprawy finansowe, w tym: sprawozdanie za rok 2005, preliminarz na 2006 r, dostosowanie gospodarki finansowej do wymogów ustawy o wolontariacie i organizacjach pożytku publicznego; projekt planu pracy na 2006 r; Regulamin archiwizacji dokumentacji PTT, Konferencję Programową, Dni Gór w 2006 ; Rok Eljasza; w tym: informacja o dotychczasowym przebiegu, planowane imprezy, Pamiętniki: XIII i XIV; ustalenie harmonogramu posiedzeń ZG w roku 2006.

W dyskusji głos zabrali:

- Kol.Eksner poruszył relacje PTT z PTTK w sprawie odznaki organizacyjnej, zorganizowania „Forum Bratnich Organizacji”
- Kol.Weigel- przedstawił swoją wizję na temat prowadzenia rozmów z PTTK, przypomniał, że obecny Prezes ZG PTTK, Lech Drożdżyński jest członkiem PTT, zaniepokojony jest narażeniem się Dyr. Skawińskiemu przy poparciu książki T.Boruckiego „Prawda w sporze o Tatry”; zauważył brak przedstawienia dokumentu nt odpłatności odpisów przez poszczególne Oddziały. Przypomniał, że stale winniśmy występować z wnioskami o dotację, inne organizacje bardzo dobrze żyją z reklam, utrzymują nawet prezesów na etatach.
- Kol.Janusik zaproponował do rozmów z PTTK Kolegów: Dawidowicz, Eksner i Janusik.
- Osoby te zostały zaakceptowane.
- Kol.Janusik-skrytykował formę przedstawienia sprawozdania finansowego
- Kol.Morawska –Nowak- uzupełniła informacje o działalności Prezydium ZG PTT w 2005 roku; w sprawie modernizacji kolei linowej na Kasprowy Wierch i działań PTT. Ponadto poinformowała, że od posiedzenia na Mładej Horze nie przybyło wpłat z Oddziałów PTT poza O/PTT Kraków, omówiła także prace na „Pamiętnikami”.
- Kol.Zalasiński podzielił się spostrzeżeniami ze spotkania zorganizowanego dla organizacji pozarządowych w Ministerstwie Ochrony Środowiska i Leśnictwa- zaprotestował przeciw nazywaniu uczestników „zasobami ludzkimi”, dodał, że każdy Oddział powinien promować PTT przez organizowanie konkursów, konferencji i rozprowadzania „Pamiętników”
- Kol.Czubernat poinformował, że i taternictwo się zmieniło na korzyść, a TPN nie jest w stanie wszystko załatwić.
- Kol.Stępa-skarbnik- rozdała sprawozdania finansowe i poinformowała o trudnej sytuacji finansowej PTT
- Kol.Baron-stwierdził, że powinniśmy rozmawiać z hurtownikami, ale jednocześnie nie możemy wystawiać faktur. Prosił o zgłaszanie imprez.
- Kol.Lippa-zadał pytanie, czy formuła „Pamiętnika” nie wyczerpała się.
- Kol.Smolka-wziął „Pamiętnik” w obronę. Ponadto stwierdził, że czas skończyć z fikcyjnymi Oddziałami PTT, ma zastrzeżenia co do docierania z informacjami do szeregowych członków PTT.
- Kol.Zaremba- podkreślił, iż przyznawane dotacje powinny być przeznaczane na organizację imprez i odnowę szlaków
- Plan pracy Zarządu Głównego PTT stanowi załącznik Nr 3 do protokołu
- Kol: Antoni Leon Dawidowicz, Barbara Morawska-Nowak i Małgorzata Stępa do czerwca 2006 r dokonają przeglądu stanu osobowego Oddziałów i stanu opłacalności składek.
- Kol.Krakowski-zobowiązał się do zorganizowania „Dni Gór” w 2006 roku.
- Zaapelowano o zbiórkę pieniędzy na tablicę pamiątkową poświęconą Eljaszowi.
- Kol.Pietruszewski zaproponował dodanie 50 egz. Filmu do sprzedanych pierwszych 50 egz. „Pamiętnika” i poinformował, że wraz z 2 kolegami uzyskał wstępną zgodę Muzeum Tatrzańskiego i Parku na wydanie całej spuścizny pisarskiej Walerego Eljasza na 2 lata.
- Zebrani zaakceptowali terminy i miejsca posiedzeń ZG w 2006 roku: 13 maja na Mładej Horze i 21 października w Wiśle-Kozińcach.

- Kol.Kol.Janusik poinformował, że w Łodzi powstały 3 prace na temat PTT, a w przygotowaniu jest czwarta.
- Kol.Skórnicki zaprosił Prezesa ZG PTT i Sekretarza ZG PTT na V etap rajdu „Przyjazdne góry z PTT”, który odbywać się będzie na terenie Beskidu Śląskiego i Pienin z bazą w Szczawnicy w dniach 28.04-3.05.2006 oraz poinformował o następnej imprezie na Hali Gąsiennicowej, która odbędzie się w dniach 12-18.06.2006 dedykowana „100 leciu Orlej Perci”.
- Kol.Stępa podała oddziałom telefony i adres księgowej pani Maryli Godyń.
- Kol.Badura wnioskował o zmniejszenie o połowę nakładu Tomu XIII Pamiętnika PTT i tomów następnych.
- Kol.Czesak poinformował, że: O/PTT Sosnowiec od wielu lat opłaca wymagane składki; na dzień 14.01.2006 opłacalność składek za rok 2006 wynosi 80%. Zaprosił członków ZG PTT na „XXI Zimowe Wejście na Babią Górę”, imprezę która odbędzie się w dniach 3-5.03.2006. Poinformował, iż na bazie listów polecających Zastępcy Prezydenta Miasta Sosnowiec Zbigniewa Jaskierni udało mu się na terenie Jaroszewca odnaleźć schronisko PTT O/Sosnowiec, pierwotnie zbudowane w Bydlinie i następnie przeniesione. Ten fakt ma duże znaczenie dla dalszego poznawania historii O/PTT Sosnowiec.
- Po wyczerpaniu wszystkich punktów Prezes ZG PTT podziękował obecnym i zakończył obrady.
- W przerwie obrad uczestnicy podzielili się opłatkiem i złożyli sobie życzenia.

Relację opracował: Krzysztof Czesak

Protokół Komisji Wnioskowej powołanej na III Konferencji Programowej PTT w dniu 8.04.2006.

1/ Komisja Wnioskowa pracowała w składzie: Sebesta, Jaskiernia i Badura.

2/ Kol.Weigel wnioskował, aby na najbliższym posiedzeniu ZG PTT podsumować i ocenić realizację wniosków zgłoszonych na I i II Konferencji Programowej.

3/ Kol.Józef Kwiatkowski-wnioskował, aby nie przenosić na teren działalności PTT- frustracji związanych z niepowodzeniami osobistymi, działalność PTT powinna być oddzielona od zapatrywań politycznych. W PTT powinno promować się kulturę zachowania na szlaku i w schronisku. Nie powinno być dyskusji na temat polityki, sportu.

Błędem było zmniejszenie ilości osób w ZG PTT. Zmniejszenie ilości członków ZG podzieliło PTT. Są członkowie w PTT, którzy nie wyobrażają sobie, że mogli nie zostać wybrani na członka ZG.

4/ Kol.Zalasinski – wnioskował, że PTT powinno być organizacją głęboko patriotyczną.

5/ Kol. Dawidowicz- wnioskował, że każda impreza PTT powinna w programie uwzględniać odbycie Mszy Świętej.

6/ Kol.Lesz – podsumowując ankietę przeprowadzoną wśród członków PTT stwierdziła, że na czoło wysuwają się następujące działania:

- działania marketingowe i popularyzacja Towarzystwa w społeczeństwie
- działalność gospodarcza i pozyskiwanie środków finansowych
- rozwijanie działalności naukowej PTT

7/ Kol.Morawska – wnioskowała o zwiększenie działań PTT w zakresie ekologii i ochrony środowiska:

- stop dla rozbudowy kolejek w polskich górach
- stop dla wycinki lasów

-
- 8/ Kol.Sebesta-Wnioskowała o podjęcie rozmów z firmami ubezpieczeniowymi celem zbiorowego ubezpieczenia członków PTT- na zasadzie im więcej osób, tym większa szansa na korzystne warunki ubezpieczenia.
- 9/ Kol.Zaremba- podobnie wnioskował o podjęcie tematu ubezpieczeń i wskazał na rozwiązania w UE.
- 10/ Kol.Morawska-Nowak- wnioskowała o podjęcie szerokiej dyskusji nad dalszym losem „Pamiętników”, „Co słycać”, jak dotrzeć z „Co słycać” do każdego członka PTT.
- 11/ Kol.Smolka- wnioskował, aby starsze roczniki „Pamiętników” przecenić do 5 zł, a on się podejmie rozprowadzić je na spotkaniach organizowanych przez O/Radom.
- 12/ Kol.Zalasiński- wnioskuję o wizytę Delegacji ZG PTT w Ministerstwie Ochrony Środowiska i Edukacji, celem zaakceptowania najlepszych projektów PTT skierowanych do młodzieży szkolnej.
- 13/ Kol.Weigel wnioskuję, o dokładną analizę co zrealizowano z zapisów poprzednich Konferencji Programowych PTT. W ZG PTT powinna być odpowiedzialność personalna za poszczególne przedsięwzięcia, z podaniem terminu realizacji.
- 14/ Kol.Janusik wnioskował o lepszą pracę Rzecznika Prasowego ZG PTT. W Łodzi, taki rzecznik dobrze realizuje zadania i przynosi to efekty.
- 15/ Wniosek O/Łódź- aby „Co słycać” było na bieżąco na stronach internetowych ZG PTT.

Delegacja O/PTT Sosnowiec była najliczniejszą delegacją oddziałów na III Konferencji Programowej. Oprócz udziału w obradach udało się nam zrealizować dwie interesujące wycieczki do Schroniska na Kalatówkach oraz do Doliny Małej Łąki.

Relację opracował: Zbigniew Jaskiernia

Dobra droga spłacania długu względem praojca Walerego Eljasza Radzikowskiego.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie wraz z Muzeum Etnograficznym im. Seweryna Udzieli, Muzeum Historycznym miasta Krakowa, Nowohuckim Centrum Kultury, Salonem Kawiarni „Noworolski” zorganizowało jednodniową imprezę związaną z odsłonięciem tablicy upamiętniającej 100 lecie śmierci praojca Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Stołecznym Królewskim Mieście Krakowie w dniu 18 marca 2006.

Patronat nad uroczystością objął dr Paweł Pytko Przewodniczący Rady Miasta Krakowa, a ze strony Kościoła rzymskokatolickiego ks. Franciszek Kardynał Macharski.

Na początku było złożenie kwiatów na grobie Walerego Eljasza Radzikowskiego wraz z wspólną modlitwą tamże zebranych na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Później msza św w intencji i poświęcenie tablicy Walerego Eljasza Radzikowskiego w Kościele OO Karmelitów na Piasku przy ul.Karmelickiej, gdzie dalej pod nr 23 na elewacji budynku w miejscu zamieszkania ma widnieć pamiątkowa tablica wielkiego Polaka.

W Muzeum Historycznym Miasta Krakowa odbyła się sesja poświęcona pamięci Walerego Eljasza Radzikowskiego, której otwarcia dokonał Prezes PTT Antoni Leon Dawidowicz.

Dr Mieczysław Rokosz wygłosił bardzo przemyślany referat nt „Walery Eljasz Radzikowski- wielki miłośnik Tatr i Krakowa”.

Interesująca była prezentacja obrazów Walerego Eljasza w zbiorach Muzeum Historycznego według koncepcji Piotra Hapanowicza.

Dobrym wypełnieniem sesji był film Krzysztofa Pietruszewskiego „Gazda od Tatrów”.

W odczuciu przeżytych całych uroczystości, wszystkich uczestników, a w szczególności członków rodziny i niżej podpisanych ten typ obchodów „ Roku Eljaszowskiego” zasłużył na najwyższe uznanie.

Krzysztof Czesak i Zdzisław Kempny

Relacja z „XXI Zimowego Wejścia na Babią Górę” odbytego w dniach 3-5.03.2006.

Ekipa techniczna O/PTT Sosnowiec przyjechała w dniu 2.03.2006 celem dokonania niezbędnych przygotowań. Rozpoczęcie imprezy odbyło się w dniu 3.03.2006 w Karczmie „Rzym” w Suchej Beskidzkiej.

Po przywitaniu wszystkich ekip, uczestnicy mogli degustować specjały kuchni suskiej.

Potem po przyjeździe do Zawoi nastąpiło rozkwaterowanie. Uczestnicy imprezy zostali zakwaterowani w: DW „Krakowianka”, DW „Beskid” oraz na kwaterach prywatnych. Łącznie na imprezę przyjechało 140 osób, wśród nich przedstawiciele: O/PTT Mielec i O/PTT Ostrowiec Świętokrzyski.

W godzinach wieczornych odbył się w DW „Krakowianka” wieczór piosenki turystycznej.

W dniu 4.03.2006 w godzinach porannych nastąpiło wyjście na trasę. Pogoda była dobra, ale im wyżej to warunki ulegały pogorszeniu. Tradycyjnie po wypoczynku w schronisku na Markowych Szczawinach wyszliśmy na trasę.

Była bardzo słaba widoczność, więc na trasie musieliśmy być maksymalnie skoncentrowani. Ok. godz. 13:00 byliśmy na szczycie. Wejście na szczyt i pobyt na nim zawsze pozostawia niesamowite wrażenia, szczególnie dla osób, które są po raz pierwszy.

Po zejściu do schronisku zjedliśmy obiad i wypoczywaliśmy.

Następnie zejście do schroniska i przygotowanie do wieczornego spotkania.

W trakcie spotkania wręczono dyplomy i nagrody książkowe dla najbardziej zasłużonych dla jej organizacji.

Następnie odbył się koncert grupy „EKT Gdynia”. Zespół potrafił doskonale nawiązać kontakt z widzami. Była to wspólna zabawa. Potem zagrał Mirek Sosnowski. Część uczestników bawiła się do rana.

W niedzielę w dniu 5.03.2006 był czas na narty, spacer i wypoczynek. Następnie udaliśmy się do Suchej Beskidzkiej do Karczmy „Rzym”, gdzie nastąpiło pożegnanie uczestników. Kolejne wyjeżdżające ekipy żegnane były okrzykami i życzeniami spotkania się za rok.

Kolejna impreza O/PTT Sosnowiec przeszła do historii.

Opracowanie: Zbigniew Jaskiernia

Zaprosili nas:

1/ Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Piekarach Śląskich zaprosił na „Dni Gór” w dniach 9-11.03.2006.

2/ Oddział PTT w Mielcu zaprosił na I Biwak Zimowy na Luboniu Wielkim w dniach 18-19.03.2006.

3/ O/PTT Mielec zaprosił na VII Wielkopiątkową Drogę Krzyżową PTT na Mogielicy w dniu 14.04.2006.

4/ Mielecki Klub Górski „Carpatia” i O/PTT Mielec zaprosili na 40 Rajd Górski „Carpatia” w dniach 13-20.05.2006, który odbędzie się w Górach Śląskich i Wołowskich.

5/ Zaprzyjaźnieni z MKG „Carpatia” turyści z Klubu Slovenskich Turistov w Starej Lubowni zaprosili na 53 Letni Słowacki Zlot Turystów w Pieninach w dniach 3-7.07.2006.

6/ Mielecki Klub Górski „Carpatia”, O/PTT Mielec na 53 Ogólnopolski Górski Rajd Przyjaźni Bieszczadzkiej-Wetlina: 29.07-5.08.2006.

LICEALIŚCI Z ŻYWIECKIEGO „KOPERA” STWORZYLI STRONĘ INTERNETOWĄ POSWIECONĄ ZNANEMU HIMALAISCIE

Heinrich też tu się uczył



Jedno ze zdjęć Andrzeja Heinricha zamieszczonych na stronie poświęconej himalaistcie.

Zmarły tragicznie w 1989 roku znany polski himalaista, Andrzej Heinrich, doczekał się strony w internecie. Stworzyli ją uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Żywcu, w którym przed laty uczył się himalaista.

Wprawdzie Heinrich urodził się w Łbowie koło Modlina, ale w żywieckiej Moszczanicy spędził młodzieńcze lata. Po zdaniu matury w „Koperze” rozpoczął studia w Krakowie. Po ich skończeniu do Żywca już nie wrócił. Rozpoczął pracę w Kombinacie Budownictwa Mieszkaniowego.

Strona jest zrobiona w kolorze niebieskim, który dobrze komponuje się z ośnieżonymi Himalajami. Licealiści zatroszczyli się o życiorys ucznia „Kopera”, artykuły na jego temat, spis wypraw oraz galerię zdjęć. Zamieścili także odsyłacz do innych stron poświęconych górcom i wspinaniu.

Dla przypomnienia, że znanych osób żywieckie liceum ukończyli także m.in. biskup Tadeusz Pieronek oraz Stanisław Pyjas. (WOT)

PODBESKIDZIE. Podróżuj koleją

Atrakcje z pociągu

Turystyczny Szlak Kolejowy przez Karpaty połączył urokliwe miejsca Małopolski i Śląska. Na jego mapie znalazły się także Bielsko i Żywiec

Szlak ma swój początek w Krakowie i prowadzi m.in. przez Wadowice, Maków Podhalański, Zakopane, Nowy Sącz. Na jego drodze znalazło się Podbeskidzie – od okolic Bielska do wsi na Żywiec – czyli: Żeby móc skorzystać z nowej atrakcji turystycznej, wystarczy kupić bilet i wsiąść do pociągu. – Trasę opracowaliśmy tak, żeby można było np. pokonać ją w jeden czy dwa dni i podziwiać okolicę zza szyby albo wysiąść i zwiedzać najciekawsze miejsca, ale wtedy wycieczka się przedłuży. By ułatwić podróżnikom korzystanie z niej, podzieliliśmy szlak na pięć

mniej więcej odcinków. Każdy oferuje coś ciekawego do zobaczenia: krajoznictwo, historyczne miejsca, ciekawe obiekty – opowiada Mirosław Bartyzel z Małopolskiej Organizacji Turystycznej i koordynator projektu.

Szlak liczy ok. 500 km i biegnie przez ponad 130 stacji kolejowych. Docelowo ma połączyć Polskę z Ukrainą.

Pierwszym elementem całego projektu jest oznakowanie – niebieskie logo znajdziemy już na wszystkich przystankach. Ułożony jest też rozkład jazdy pociągów w robocze dni tygodnia oraz w weekendy (znajdziemy go w internecie na stronie www.mit.malopolski.pl).

MOT planuje także uzupełnienie informacji o miejscach godnych zobaczenia oraz wydanie ich w formie folderów.



W FILATELISTYCZNYM KLASERZE

Rok „ojca polskiej geologii”



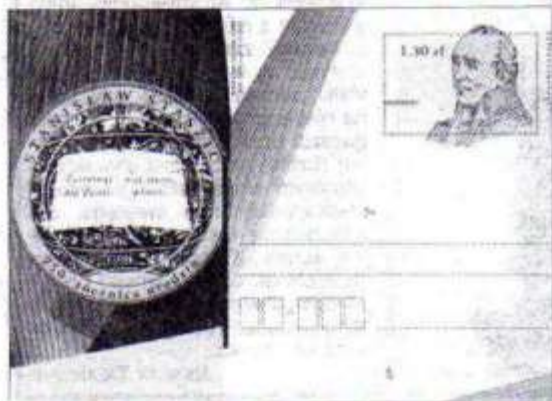
Wydaniem okolicznościowej kartki z wydrukowanym znaczkiem wartości 1,30 zł, upamiętnia Poczta Polska 250 rocznicę urodzin jednego z najwybitniejszych przedstawicieli polskiego oświecenia – zasłużonego działacza i pisarza politycznego, przyrodnika, filozofa i publicystę, księdza Stanisława Staszica (1755 – 1826). Na znaczku pomieszczono jego popiersie, zaś ilustruje ją wpisany w otwartą księgę zapis: „Zasłużony dla Polski, mąż stanu, pisarz”.

W okresie Sejmu Czteroletniego był reprezentantem obozu reform, walczącym o utrzymanie niezawisłości narodowej, jako rzecznik interesów mieszczaństwa oraz polepszenia sytuacji chłopów. Po rozbiorach poświęcił się pracy nad rozwojem gospodarczym kraju, oświaty i nauki. Był współorganizatorem uniwersytetu w Warszawie oraz założycielem pierwszej wyższej

uczelni górniczej w Polsce – Szkoły Akademiczno-Górniczej w Kielcach. Odkrył złoża węgla i zainicjował budowę kopalni w Dąbrowie Górniczej; popierał rozwój Staropolskiego Okręgu Przemysłowego i przygotowywał plany jego rozbudowy.

Stanisław Staszic podjął systematyczne badania naukowe w dziedzinie geologii; organizował wyprawy geologiczne (m.in. w Tatry). Jego rozprawy z dziedziny geologii, opublikowane w dziele „O ziemiórództwie Karpatów i innych gór i równin Polski” wraz z mapą geologiczną Polski i krajów ościennych (jedną z pierwszych map tego rodzaju na świecie), stanowiły próbę syntetycznego ujęcia geologii Polski. Ich pionierskie znaczenie sprawiło, że następcy zaczęli nazywać go „ojcem polskiej geologii”. Wspomniana kartka pocztowa, zaprojektowana przez artystę plastyka Agnieszkę Sobczynską i wydana w nakładzie 100 tys. sztuk, ukazała się w sprzedaży w listopadzie br. – miesiącu, w którym przed 250 laty urodził się Stanisław Staszic. Jubileuszowa rocznica jego urodzin zbiega się niemal z drugą okrągłą datą: 180-letniem jego śmierci – 20 stycznia 1826 roku.

W roku jubileuszowym, Stanisławowi Staszicowi – założycielowi Hrubieszowskiego Towarzystwa Rolniczego, jednemu z prekursorów spółdzielczości chłopskiej, poświęcona była sesja naukowa. Upamiętnia ją okolicznościowy datownik, jaki stosowany był w urzędzie pocztowym Hrubieszów 1. Warto przypomnieć, że na trwale wpisał się on się w historię ziemi hrubieszowskiej. Przeznaczając znaczne środki na podróże i badania naukowe, zwłaszcza geograficzne i geologiczne, w 1800 roku nabył obszerne dobra hrubieszowskie w zborze je nadzorując. W 1816 roku uwłaszczył tamtejszych chłopów, organizując w ramach wspomnianego Towarzystwa także życie społeczne wspólnot wiejskich. ZETA



Przedruk z „Rzeczypospolitej” z 18.08.2005

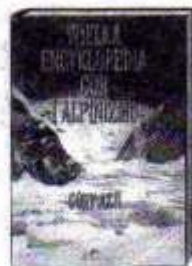
Recenzja

Góry Azji

Drugim tom „Wielkiej encyklopedii gór i alpinizmu” (WEGA) poświęcony jest górcom Azji. To w dużej mierze praca autorska mieszkających w Niemczech redaktorów całej edycji: geologa i wspinacza Jana Kielkowskiego, który przygotował prawie wszystkie z 4300 haseł oraz jego żony Małgorzaty, współautorki większości z 235 map. Kielkowscy wykonali gigantyczną pracę, bowiem aż 75 procent kontynentu azjatyckiego pokryte jest górami i wyżynami.

Obok opisów pasm górskich od Ziemi Północnej za kołem podbiegunowym po wyspy Oceanu Indyjskiego, od Turcji i Synaju po Pacyfik, w encyklopedii jest też chronologia poznawania oraz zdobywania wielu z nich. Kielkowscy układali hasła, biorąc pod uwagę nie tylko znaczenie gór dla alpinizmu, ale także dla historii i kultury.

WEGA zakrojona jest na sie-



„Wielka encyklopedia gór i alpinizmu. Góry Azji”

Wydawnictwo STAPIS, Katowice
(www.tapis.com.pl)

dem tomów. Redaktorzy proszą o sprostowania i uzupełnienia, materiały, ilustracje oraz informacje do następnych woluminów opisujących góry Ameryki, Afryki, Antarktydy, Australii i Oceanii oraz do tomu „Ludzie gór”. Najbliższy tom poświęcony będzie Europie.

—Monika Rogozińska

Pokonał go mróz

Niepowodzeniem zakończyła się syberyjska wyprawa Janusza Bochenka, katowickiego polarnika, który samotnie zamierzał dotrzeć zamarzniętą rzeką Janą do Oceanu Lodowatego. Wyprawę przerwały spadające poniżej minus 54 stopni temperatury.

Taka temperatura uniemożliwiła spędzenie nocy pod gołym niebem. Polarnika nie chroniła nawet specjalna maska – wydychana para przymarzała do skóry. Pogoda uniemożliwiła rozpalenie kuchenki benzynowej. Zamarzał nawet olej, który stanowił podstawę żywienia polarnika. Do tego doszły problemy administracyjne. Podróżnik miał trudności z uzyskaniem pozwolenia na podróżowanie po Jakucji. Władze nie chciały również uznać jego polisy ubezpieczeniowej. Wyprawa „HiMountain Syberia 2006”, która miała trwać do kwietnia, zakończyła się fiaskiem.

– Noce były najgorsze – nie mogłem zasnąć, miałem trudności z oddychaniem. Przez kilka dni z rzędu prawie nie zmrużyłem oka. Myślałem, że wiem o tym miejscu wszystko – jeszcze latem ub. roku spływałem rosyjską Indygirką – jednak za każdym razem jest coś, co



mnie zaskakuje. Myślę, że również w tej nieprzewidywalności kryje się moja fascynacja Syberią i na pewno jeszcze tam wrócę – powiedział po powrocie 33-letni Bochenek.

Syberyjska przeprawa jest kolejnym krokiem, po przejściu wokół jeziora Bajkał, w drodze do wielkiego polarnego celu, który wytyczył sobie Janusz Bochenek. Za trzy lata przypada 100-lecie dotarcia człowieka na Biegun Północny. Polarnik chce do tego czasu znaleźć się w gronie jego zdobywców. (PARA)

Dni Gór w Piekarach Śląskich Górskie opowieści

Przedruk z „Dziennika Zachodniego” z 4-5.03.2006

Jeśli lubisz góry, wędrować po nich, opowieści z nimi związane, to w przyszłym tygodniu koniecznie musisz się wybrać do Piekar Śląskich. Przez trzy dni, od czwartku do soboty (9-11 marca) w mieście odbywać się będą „Dni Gór”. Organizatorzy, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Miejski Dom Kultury oraz prezydent miasta, Stanisław Korfanty, przygotowali szereg atrakcji. W pierwszym dniu, bez wątpienia największą z nich będzie wystąpienie Krzysztofa Wielickiego – najśłynniejszego polskiego himalaisty. Jest drugim Polakiem, po Jerzym Kukuczce, który zdobył Koronę Himalajów, tzn. wszedł na wszystkie ośmiotysięczniki. W Piekarach Wielicki opowie o swoich przygodach w najwyższych górach świata.

W piątek głównym punktem programu będzie natomiast koncert legendarnego już zespołu „Wolna Grupa Bukowina”. Na początku lat 70. Wojtek Belon, wraz z grupą swoich przyjaciół z rodzinnego Buska, założył zespół. Głośno się o nich zrobiło po Gieldzie Piosenki Turystycznej w Szklarskiej Porębie w 1971 roku. Piosenka Belona „Pon-

dzie” zdobyła jedną z głównych nagród. W kolejnych latach do zespołu dołączyli Wojtek Jaroński, Wacek Juszczyński i Jan Hnatowicz, a Wolna Grupa Bukowina stała się najpopularniejszym przedstawicielem nurtu piosenki turystycznej. W 1985 roku Belon, w wieku zaledwie 33 lat, nieoczekiwanie zmarł. Wolna Grupa Bukowina przestała istnieć. Po kilku latach znów się spotkali i postanowili wspólnie śpiewać.

W czasie Dni Gór uczestnicy będą się mogli wykazać wiedzą o polskich górach w specjalnie przygotowanym turnieju, oraz umiejętnościami w spinaczce. (MIM)

PROGRAM:

Czwartek (9 marzec): 9.00 – VI Turniej Wiedzy o Górach Polskich (Miejski Dom Kultury przy ul. Bytomskiej 73); 13.30 – otwarcie wystawy fotografii górskiej (MDK); 18.00 – prelekcja Krzysztofa Wielickiego z wypraw w najwyższe góry świata (MDK); 19.45 – koncert zespołu „Siódma Góra”.
Piątek (10 marzec): 12.00 – konkurs wspinaczki na sztucznej ścianie (hala Olimpil); 18.00 – koncert zespołu „Wolna Grupa Bukowina” (MDK).
Sobota (11 marzec): całonocna wycieczka do Zakopanego.



JOHANNA SZYMAŁOWICZ

Jerzy Kukuczka patronem katowickiego AWF-u



Władze Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach postanowiły, że istniejąca już 35 lat uczelnia powinna mieć swojego patrona.

Przez trzy miesiące na głównej stronie internetowej uczelni studenci zgłaszali nazwiska kandydatów. Wśród prawie 600 propozycji najczęściej głosów zdobyli Jan Paweł II i Jerzy Kukuczka, nieżyjący już słynny himalaista. Ostatecznie, z przewagą około 100 głosów, zwyciężył Kukuczka. - Jesteśmy zadowoleni z wyniku. Jan Paweł II to zbyt wielka postać dla naszej uczelni, nie powinno się nadużywać Jego imienia. Jerzy Kukuczka jak najbardziej może zostać patronem naszej uczelni, bo po pierwsze, był wielkim sportowcem, a po drugie, pochodzi ze Śląska - mówi Krzysztof Nowak, rzecznik rektoratu. **o MG**

Przytulne pokoiki, piękne widoki na okoliczne szczyty, pod nosem dwa wyciągi narciarskie i szlaki turystyczne

W nowym schronisku w Rycerze Górnej będzie można nocować już w czasie wakacji. Powstaje ono w obiekcie zajmowanym niegdyś przez Karpacki Oddział Straży Granicznej w Rycerze Górnej Kolonii.

Pogranicznicy wyprowadzili się stąd prawie dwa lata temu, a budynek stał opustoszały. Żywieckie Starostwo Powiatowe postanowiło to wykorzystać. - To piękny i atrakcyjny zakątek Żywiecczyzny, tymczasem brakuje tu bazy turystycznej. Dlatego wydzierżawiliśmy budynek od Skarbu Państwa, żeby uruchomić w nim schronisko młodzieżowe - mówi Grzegorz Figura z zarządu powiatu żywieckiego.

W kilkudziesięcioletnim drewnianym obiekcie trwają intensywne prace. Kilka z jedenastu pokoi (przebraniarzystych z dawnych kancelarii pograniczników) jest już gotowych. Ściany pomalowano na pastelowe kolory, wstawiono sosnowe łóżka. Kończy się też urządzenie łazienek, w które część pokoi jest wyposażona. W dawnych piwnicach powstają kuchnia i jadalnia. Obiekt wypięknieją także z zewnątrz. - Zostanie obity nowymi deskami, żeby zachować swój góralski charakter - wyjaśnia Krzysztof Jamrozowicz, kierownik



Ze schroniska w Rycerze prowadzą szlaki m.in. na Rycerzową i Przegibek

schroniska w Rajczy Nickulinie, którego filią będzie nowa placówka.

Główną atrakcją schroniska jest położenie. Nie dość, że rozlega się stąd piękny widok na okoliczne szczyty, to będzie też doskonałą bazą wypadową w góry, m.in. na Rycerzową, Wielką Raczę czy Przegibek, bo takie szlaki zaczynają się w pobliżu. Można do niego dojechać autem, a w zimie tuż obok funkcjonują dwa wyciągi narciarskie. Wkrótce obok schro-

niska powstaną wiaty na grill i ognisko, boisko do siatkówki, ławeczki, a w rosnącym obok lasu będą wytyczone alejki spacerowe.

Atutem będą też niskie ceny. Dzieci i młodzież zapłaci za nocleg 10 zł (lub 8 zł, jeżeli mają legitymacje PTSM), a dorośli 12 zł. Na turystów będą tu czekać 44 miejsca. Schronisko otworzy podwoje w czasie najbliższych wakacji.

Prace adaptacyjne pochłoną około 100 tys. zł. **o MAC**

Himalajski tryptyk

Jeszcze o mnie usłyszycie, nie wybieram się na emeryturę – mówił Piotr Pustelnik, po powrocie z zeszłorocznej wyprawy na Broad Peak. Łódzki himalaista dotrzymał słowa. 19 marca rusza wyprawa, której celem jest zdobycie trzech z czterech ośmiotysięczników: Cho Oyu (8201 m), Broad Peak (8091 m) i Annapurna (8091 m). Oprócz Pustelnika w wspinaczkę wezmą udział: Piotr Morawski, Amerykanin Don Bowie oraz Słowak Peter Hamor.

Cała akcja zacznie się na Cho Oyu. Szczyt ten znajduje się w odległości 28 km na północny zachód od Mount Everestu. Znaczenie nazwy nie jest całkowicie jasne, różni znawcy podają zupełnie odmienne wersje interpretacji. G. O. Dyhrenfurth uważa, że nazwa jest skrótem słów cho-mo – bogini i yu – turkus, a więc „Turkusowa Bogini”. Heinrich Harrer twierdzi natomiast, że właściwa wymowa brzmi „Cha-i-u” i oznacza „Boża Głowa”. Z kolei znawca języka tybetańskiego Pierre Vittoz uważa, że nazwa brzmi „Ch’oyü”, czyli „Podpora Religii”. Cho Oyu po raz pierwszy zdobyli Austriacy Josef Joechler i Herbert Tichy oraz Sierpa Pasang Dawa Lama

19 października 1954 roku. Himalajscy spróbują zdobyć górę drogą klasyczną. Będzie to jednak dopiero przetarcie przed czekającym ich znacznie trudniejszym zadaniem, wejście na uchodzący za trudniejszy szczyt Annapurnę. Góra ta leży w centralnym Nepalu, po wschodniej stronie rzeki Kali Gandaki. Nazwa jest połączeniem dwóch słów sanskryckich: anna – pożywienie, purna – napełniona i stanowi przydomek bogini Kali – Żywicielki. Główny wierzchołek Annapurny otoczony jest ze wszystkich stron siedmiotysięcznymi szczytami, które go zasłaniają. Pierwsi na szczyt weszli Francuzi Maurice Herzog i Louis Lachannel, 3 czerwca 1950 roku – był to pierwsza ośmiotysięczna góra zdobyta przez człowieka.

Przypomnijmy, rok temu Pustelnik i Morawski próbowali pokonać Annapurnę południową ścianą. Niestety, alpinści musieli się poddać na wysokości 7300 m n.p.m. na bardzo trudnym odcinku drogi Bonigtona.

Statystycznie Annapurna należy do najmniejbezpieczniejszych gór ośmiotysięcznych – wskaźnik wynosi 50 proc. – co oznacza, że każde statystyczne wejście na szczyt

jest okupione jedną górską śmiercią. Pustelnik i spółka wspinąć się będą od wschodniego wierzchołka. W 1988 roku weszli nią Polacy, Kukuczka, Hajzer, Majer.

Po zdobyciu pierwszych dwóch szczytów alpinści wrócą, 3 czerwca, na trzy tygodnie do Polski, a później wyruszą z powrotem do Azji, tym razem w Karakorum pod Broad Peak. Himalajscy planują zdobyć go nową drogą biegnącą południową granią. Próbe jej pokonania podjął w 1984 roku zespół Kukuczka/Kurtyka, bez powodzenia.

Broad Peak, trójwierzchołkowy masyw wznosi się na południowy wschód od K2. Oba szczyty oddalone są od siebie zaledwie o 9 km i leżą po przeciwnych stronach lodowca Goldwin Austen. Ze względu na rozłożystość masywu, Conway w 1892 roku nazwał go – Szeroki Szczyt (Broad Peak).

Latem ubiegłego roku Pustelnik został zmuszony do odwrotu spod samego wierzchołka Broad Peak z powodu bardzo trudnych warunków pogodowych i skrajnego wyczerpania organizmu. W trakcie schodzenia partnerujący mu w zmaganiach z górą Artur Hajzer złamał nogę. Z pomocą ruszył wówczas Amerykanin Don Bowie, którego wsparcie pozwoliło sukcesem zakończyć trzydniową akcję ratunkową. Pustelnik zaproponował Amerykaninowi wspólny powrót w Himalaje, aby przy jego wsparciu mógł zrealizować swój życiowy projekt zdobywając wszystkie himalajskie ośmiotysięczniki.

Pustelnik zdobył już 12 spośród 14 głównych wierzchołków ośmiotysięcznych. Do kompletu brakuje mu Broad Peak i Annapurny właśnie. Oba z nich szturmował już wielokrotnie. Jeśli uda mu się tym razem je pokonać zostanie, po Kukuczce i Wielickim, trzecim Polakiem który zdobył Koronę Himalajów.

Wyprawę, w niektórych jej fazach uzupełniać będą jeszcze inni wspinacze, m.in. polska nadzieja himalaizmu kobiecego Kinga Baranowska, która w latach poprzednich weszła już na Cho Oyu. (MIM)



WSPOMNIENIE o Andrzeju Czoku, wybitnym himalaistcie

W górę, dopóki starczy mi sił

Ryzykant, świetny kompan, człowiek ambitny, pionier zakochany w górach i wspinaczce. Mija właśnie dwadzieścia lat od śmierci Andrzeja Czoka, jednego z najwybitniejszych polskich himalaistów

PIOTR PŁATEK

Koledzy zgodnie powtarzają, że Andrzej zawsze był w cieniu. Na czołówkach gazet zwykle pojawiali się Jerzy Kukuczka, Krzysztof Wielicki czy Wanda Rutkiewicz. – To był człowiek od czarnej roboty – przyznają przyjaciele. Miał ich wielu. Często go wspominali, zapamiętali go jako sympatycznego brodacza z jędrnymi oczami i bujną fryzurą. W środę w kościele pod wezwaniem świętego Krzyża w Gliwicach odbyła się msza święta w jego intencji.

Zaczęło się od książek

Urodził się 11 listopada 1948 roku w Zabrze i tam spędził pierwsze lata dzieciństwa. Rodzice o wspinaczce nigdy nie myśleli, ale umiłowanie natury i wolności niewątpliwie przejął po ojcu, Albiecie – przedwojennym kawalerzyste polskiej armii i uczestniku kampanii wrześniowej. Znajomi podkreślają, że Andrzej uwielbiał czytać, wręcz pochłaniał książki przygodowe. Marzył, że kiedyś jak bohaterowie lektur będzie podróżować i poznawać świat. Powoli swoje plany wprowadzał w życie. Zaczynał od podróży autostopem, potem były piesze wędrówki po kraju, coraz częściej wybierał góry – Jurę Krakowsko-Częstochowską i Tatry.

Pod koniec lat 60. trafił do gliwickiego Klubu Wysokogórskiego, poznał nestorów słaskich alpinistów Zdzisława Kirkin-Dziędzielewicza. Opowieści doświadczonych taterników rozpały jego wyobraźnię. Potem sprawy potoczyły się szybko – wziął udział w wyprawach na Kaukaz, w Alpy, do Pamiru, a w końcu – w Andy. – Nie lubił iść trasą, którą ktoś szedł przed nim – opowiadają przyjaciele.

Żeby zdobyć pieniądze na wyprawy, podejmował prace na wysokościach w całym niemal regionie: malował kominy, szyby kopalniane, przeprowadzał prace konserwacyjne na wysokich budynkach. W ten sposób jednocześnie miał okazję do treningu. Znaczną część funduszy zdobywali za każdym razem zagraniczni członkowie górskich eskapad. To do nich należały sponsoring oraz załatwianie wiz, o które w czasach PRL-u było bardzo trudno.

Wspomina jeden z himalaistów: – W tamtych czasach (lata 70. i 80.) nie

było indywidualistów, którzy sami mogliby zorganizować taką wyprawę. Polski Związek Alpinizmu wyznaczał cele. Najpierw był cel, potem wybierało się skład. Mielśmy zadania grupowe. Ambicje indywidualne były głęboko schowane. W Himalaje wyjechać było dużo trudniej niż teraz. Niektórzy moi koledzy wspinali się 20 lat, zanim mogli tam pojechać. Wówczas trzeba było mieć wyniki w Dolomitach, żeby pojechać w Alpy. Trzeba mieć wyniki w Alpach, żeby pojechać na Kaukaz. Trzeba mieć wyniki na Kaukazie, żeby pojechać w Pamir. I tak dalej, i tak dalej. A ten? Jeśli ktoś jest sprawny fizycznie i lubi jeździć w Himalaje, to sobie tam jedzie i tyle. Wtedy było to niemożliwe. Nie było szans na samodzielną inicjatywę. Co mógł sam zrobić 23-letni chłopak bez paszportu i pieniędzy? Nie

mieliśmy żadnych możliwości. Szczytem kariery było, jeśli po latach oczekiwania dostałeś awans w pracy. Wszyscy gnieździli się w M3, mieli meblówkę Wyszaków i czarno-biały telewizor.

Po powrocie z wypraw Andrzej wracał do pracy. Dodatkowo dochodziły spotkania z młodzieżą, odwiedzał szkoły, opowiadał o swoich górskich pasjach.

Zamieszanie do gór przejęli też trzej jego bracia. Jednak po tym, jak młodszy od niego o cztery lata Piotr zginął w 1976 roku podczas wyprawy w słowackie Tatry, rodzice odwiedzili najmłodszych synów – Joachima i Bernarda – od wyczynowej wspinaczki. Andrzej z wypraw nigdy nie zrezygnował.

Opowieści o yeti

Drugą po górach życiową pasją Czoka było krótkofalarstwo. Zaczynał od prymitywnego telegrafu, a wkrótce potrafił montować wymagające wielkiej precyzji urządzenia elektroniczne i tranzystorowe. Przez radio poznał ludzi z całego świata. Krótkofalarstwo przydało mu się w górach – na wyprawach zawsze odpowiadał za łączność i eksploatację sprzętu radiowego. Zainteresowanie elektroniką sprawiło, że trafił do gliwickiej firmy Energo-pomiar, gdzie przepracował 20 lat. Wiele osób wciąż go tam pamięta. – Podczas wieczornych towarzyskich spotkań jego opowieści były barwne i zwykle dotyczyły gór. Przygotowywał jakby swoich słuchaczy na spotkanie z yeti – opowiada Tadeusz Wypych, dawny kolega z pracy.

W 1970 roku poznał żonę. – Rozumiłam jego pasję do gór, bo sama miałam własną – jeździłam na koniach. Na po-

czątku jego zainteresowanie wspinaczką tak mnie nie przerażało, strach pojawił się dopiero z czasem – opowiada Wanda

Czok, wykładowczyni na Politechnice Gliwickiej.

Ośiem tysięcy metrów do szczęścia

O zdobywaniu ośmiotysięczników zaczął myśleć w połowie lat 70. Stały się dla niego wyzwaniem. Pierwszą, nieudaną próbą wdrapania się na K2 (w górach Karakorum w Indiach, najwyższy po Mount

Everestie szczyt na ziemi) wcale go nie zraziła. Obiecał sobie, że kiedyś zdobędzie wszystkie góry powyżej 8 tys. metrów. Jako pierwszą w październiku 1979 roku podbił Lhotse, rok później wszedł na Mount Everest, marzenie wszystkich himalaistów.



Andrzej Czok zawsze był skromny. W 20. rocznicę śmierci wspominali go przyjaciele. W kościele Świętego Krzyża w Gliwicach odprawiona została msza w jego intencji

W górę, dopóki starczy mi sił

Na legendarną Boginię Matkę Ziemi (tak himalaiści nazywają Mount Everest) wspiął się wspólnie z Jerzym Kukuczka tzw. Południowym Filarem. Po raz pierwszy w historii polska wyprawa pokonała tę najtrudniejszą trasę. W 1982 roku dotarł na Makalu, piątą pod względem wysokości górę świata. Wcześniej wszedł tam Kukuczka, ale Czok wybrał się własną drogą. – Marzyło mu się to samo, co Jurkowi Kukuczce – chciał zdobyć wszystkie ośmiotysięczniki. Stawało się to realne, bo przecież miał już w kolekcji te najwyższe – twierdzi Janusz Skorek, towarzyszył wielu wypraw Czoka.

W styczniu 1985 roku zdobył swój czwarty ośmiotysięcznik – Dhaulagiri. Dokonał tego wspólnie z Kukuczka podczas wyprawy kierowanej przez Adama Bilczewskiego. Tak wspominał w wywiadzie dla katowickiego „Sportu”: „Wszystko zaczyna iść zgodnie z planem. Wstajemy o szóstej rano, gdy zaczyna się świt. Jurek jest już ubrany, ja jeszcze mam założyć jeden but, gdy nagle słyszymy grzmot schodzącej lawiny, która „prasuje” nas w namiocie. Cud, że lawina przechodzi ponad serakiem (bryłą lodową), pod którym był nasz namiot i główne masy śniegu przechodzą obok nas. Udało się. Westchnienie ulgi. (...) Cały ten dzień jestem bez ocieplaczy na buty, wieczorem czuję, że mam odmrożone palce u nóg. (...) O 15.30 znalazłem się na wierzchołku. Nim dotarł Kukuczka, ja już wygrzebałem ze śniegu trasę i zawiesiłem na nim flagi, białą-czerwoną i nepalską, taki bowiem zwyczaj panuje w Himalajach”. Szef tamtej wyprawy tak wspomina Andrzeja: „Ileż to razy, gdy huragan przewracał namioty pod Dhaulagiri, jego uśmiechnięta gęba i dosadne słowa na temat wiatru przywracały wiarę w możliwość przetrwania” – pisał Adam Bilczewski.

Wyprawę na Dhaulagiri okupił kilkutygodniowym pobytem w szpitalu, poważnymi odmrożeniami i nawet amputacją części kilku palców u nóg. Był jednak twardzielem. Mimo nie najlepszej kondycji, wyczerpany chorobą, kilka miesięcy potem ruszył na podbój niesławnej Kangchenjungi, która pochłonęła wielu alpinistów (tam później zaginęła m.in. Wanda Rutkiewicz).

Nazwa Kangchenjunga tłumaczona jest dosłownie z tybetańskiego jako „Pięć skarbnic wielkiego śniegu”. Wierzchołek góry jest uważany za święty. Pierwsi zdobywczy uszanowali wolę tutejszych mieszkańców i zatrzymali się kilka metrów przed szczytem. Andrzej marzył, że też tam dotrze, ale Skarbnica okazała się morderczą.

Podczas wyprawy dały o sobie znać trudności z poprzednich wspinaczek. Na wysokości kilku tysięcy metrów wystarczyłby infekcja, by pokonać nawet silny organizm. Czok nigdy na nic się nie uskarżał, dlatego gdy dostał silnego ataku kaszlu, z początku nikt na to nie zwrócił uwagi. Inni też kaszleli. Do szczytu na wysokości 8598 metrów zostało już niewiele. Andrzej dotarł do wysokości 7800 metrów, gdzie założono czwartą bazę. Wszyscy byli już bardzo wyczerpani, ale dobrej myśli. Szczyt wydawał się w zasięgu ręki...

– Dopiero gdy okazało się, że ma problemy z zakładaniem butów, zorientowaliśmy się, że jest z nim źle – wspomina Piotr Bednarczyk, uczestnik tamtej wyprawy. W towarzystwie jeszcze jednego uczestnika Andrzej zaczął schodzić w dół. W obozie trzecim jednak jego stan znowu się pogorszył i 11 stycznia zmarł na obrzęk płuc. Został pochowany na wysokości ponad siedmiu tysięcy metrów

w szczelinie lodowej. Do kraju wrócił jego czekan z wygrawerowaną datą śmierci, który po dziś dzień przechowują żona i córka alpinisty.

Himalaista Andrzej Zawada w jednym z wywiadów wspominał: „Andrzej Czok stracił życie tylko przez ambicję. Był wspaniałym alpinistą, ale miał przerwę, gdyż wcześniej miał drobny zabieg w szpitalu, leczyl odmrożenia palców po wyprawie na Dhaulagiri. Rok się nie wspaniał, a Wielicki i Kukuczka byli w doskonałej formie, o wiele lepszej niż Czok, mieli cholerne tempo. Andrzej chciał im dorównać, poszedł za wcześniej do ostatniego górnego obozu i dostał odmę. Ten wypadek może być przykładem, że lepszy partner jest nieraz bardzo dużym niebezpieczeństwem dla słabszego kolegi”.

Przed wyprawą chyba nie miał złych przeczuć, snuł plany. Dziennikarzowi „Sportu” mówił, że planuje kolejną wyprawę w Himalaje i będzie się wspaniał, dopóki starczy mu sił.

– Krótko przed wyjazdem uparł się, żebym zrobiła prawo jazdy i wysłał mnie na kurs. Do dziś mu dziękuję, bo potem nie miałabym już na to siły – wspomina pani Wanda, która o śmierci męża dowiedziała się podczas pobytu u rodziny we Francji. Pewnej nocy jej się przysnił. – Andrzej pojawił się, powiedział: „Nie myślcie o mnie źle, ja was naprawdę bardzo kocham” i zniknął. Zerwałam się wystraszona. Najprawdopodobniej to tej nocy umarł – opowiada Wanda Czok.

Wiadomość o śmierci himalaisty dotarła do Polski z dwutygodniowym opóźnieniem. Równocześnie przyszła też wieść o tym, że Kangchenjunga została zdobyta przez Jerzego Kukuczke i Krzysztofa Wielickiego. ■

Wspominając himalaistę Andrzeja Czoka

Świetny kompan, ambitny człowiek, zakochany w górach i wspinaczce. Dziś mija 20 lat od śmierci gliwiczana Andrzeja Czoka, jednego z najwybitniejszych polskich himalaistów. Zdobywca czterech ośmiotysięczników (Lhotse, Mount Everest, Makalu, Dhaulagiri) marzył o podboju wszystkich najwyższych gór świata. Zginął 11 stycznia 1986 r. podczas ataku na Kangchenjunge, zwaną przez Tybetańczyków „Pięć skarbnic wielkiego śniegu”. Lubiał zdobywać szczyty



trasami, którymi nikt wcześniej nie przechodził. To był prawdziwy pionier gór. – Wspaniały kompan, był człowiekiem do rany przyłóż. Kiedy usłyszałem o jego śmierci, nogi się przede mną ugęty – wspomina Janusz Skorek, towarzysz wielu wypraw Czoka.

W kościele pw. św. Krzyża w Gliwicach odbędzie się dziś o godz. 18.30 msza w intencji Czoka. Podczas nabożeństwa Akademicki Zespół Muzyczny Politechniki Śląskiej wykona „Mszę góralską” Tadeusza Maklakiewicza.

PIOTR PLATEK

Agnieszka już tu nie mieszka

Agnieszka Osiecka była najbardziej znaną i powszechnie rozpoznawalną współczesną autorką tekstów piosenek, choć zajmowała się też twórczością prozatorską, spod jej pióra wyszły ponadto spektakle teatralne i telewizyjne. Zmarła 9 lat temu — 7 marca 1997 roku po chorobie nowotworowej. Miejsce, które pozostawiła, jest wciąż niezajęte, bo rzadko zdarzają się twórcy tacy, jak ona; pisała wielkie przeboje, które nucili wszyscy Polacy, a jednocześnie jej teksty były i są prawdziwymi poetyckimi perełkami.

Urodziła się 9 października 1936 roku w Warszawie. Studiowała na Uniwersytecie Warszawskim oraz w Wyższej Szkole Teatralnej i Filmowej w Łodzi w latach 1957-1961. Od 1954 roku związana była z STS-em, czyli Studentkim Teatrem Satyryków, zasiadając w jego radzie artystycznej.

Przygoda z piosenką

To właśnie w STS-ie zadebiutowała jako autorka tekstów piosenek. Była też dziennikarką — w latach 1954-1957 publikowała swoje teksty, eseje i reportaże w Głosie Wybrzeża, Nowej Kulturze, Sztandarze Młodych i Po prostu. Później pisała również w Literaturze, Kulturze i wielu periodykach.

Agnieszka Osiecka mawiała, że jej związek z piosenką miał być romansem obliczoną na studentkie wakacje, a okazał się związkiem na całe życie, który zaowocował dwoma tysiącami utworów zebranych w takich tomikach, jak: „Żywa reklama”, „Listy śpiewające”, „Sztuczny miód”, „Śpiewające piaski”, „Sentymenty”, „Za chwilę” i wielu innych. Chyba największym przebojem okazała się piosenka „Niech żyje bal” w wykonaniu Maryli Rodowicz, która stała się rodzajem polskiego hymnu na cześć życia. Ale wszyscy znamy także inne jej utwory: „Okularnicy”, „Miasteczko Bełz”, „Małgośka”, „Wielka woda”, „W żółtych płomieniach liści”, „Na całych jeziorach ty”, „Zielono mi”, „Jak dobrze mieć sąsiada”, „Gorzką mi”, ale nie tylko te weszły do żelaznego repertuaru polskich artystów.

Osiecka tworzyła teksty dla Maryli Rodowicz, Kaliny Jędrusik, Magdy Umer, Seweryna Krajewskiego, Andrzeja Dąbrowskiego, Anny Szalapak, Krystyny Jandy, Skaldów. Od 1994 roku była związana z Teatrem Atelier, dla którego napisała swoje ostatnie sztuki i songi uznane przez krytykę za najdoskonalsze w jej artystycznym dorobku.

Burzliwe życie

Spod jej pióra wyszło wiele opowiadań, m.in. „Biała bluzka”, wspomnień, np. „Szpetni czterdziestolenni”, „Na początku był negatyw”, „Rozmowy w tańcu”, a nawet utwory skierowane do najmłodszych czytelników (m.in. „Dzień dobry Eugeniuszu”, „Wzór na diabelski ogon”, „Ptakowiec”, „Szczególnie małe sny”). Zajmowała się też adaptacją sztuk teatralnych, choćby Izaaka Singera „Sztukmistrza z Lublina”. Znałyby jej burzliwe związki z mężczyznami jej życia m.in. Markiem Hłaską; zawsze szczyliła się tym, że odziedziczyła po nim maszynę do pisania, z którą nie rozstawała się do końca życia. Była żoną wybitnego dziennikarza Daniela Passenta i z tego związku urodziła się ich córka Agata Passent, obecnie również dziennikarka.

Pamiętajmy o Osieckiej

Agnieszka Osiecka zmarła po długiej i uporczywej walce z chorobą nowotworową. Obecnie dorobkiem Agnieszki Osieckiej zajmuje się założona przez córkę Fundacja Okularnicy, między innymi wydaniem 13-tomowego „Wielkiego śpiewnika Agnieszki Osieckiej”.

Poetka jest patronką sopockiego Teatru Atelier — co roku odbywają się w nim koncerty i konkursy na interpretację piosenek Agnieszki Osieckiej pod nazwą „Pamiętajmy o Osieckiej”. Jej imieniem nazwano też studio III-programu Polskiego Radia, gdzie odbywają się prestiżowe koncerty gwiazd polskich i zagranicznych. (J)



Niech żyje bal

*Życie kochanie trwa tyle co taniec
Jak tango, bolero, be-pó
Manna, hossanna, różaniec i szaniec
Jazda i basta i stop*

*Bal to najdłuższy na jaki nas proszą
Nie grają na bis choć żal
Zanim więc serca upadłość ogłoszą
Na bal, marsz na bal*

*Szalejcie aorty, ja idę na korty
Robota ty w rękach się pal
Miasta nieczule mójcie jak porty
Bo życie, bo życie to bal*

*Bufet jak bufet jest zaopatrzony
Zależy, czy tu, czy gdzieś tam
Tańcz póki żyjesz i śmiejesz się do żony
I pój... zdrówie dam!*

*Niech żyje bal!
Bo to życie to bal jest nad bale!
Niech żyje bal!
Drugi raz nie zaproszą nas wcale!*

*Orkiestra gra!
Jeszcze tawicza i drzwi są otwarte!
Dzień wartu dnia!
A to życie zachodu jest warte!*

WYDAWCA: POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE O/PTT im. Gen. M. Zaruskiego

Organizacja Pożytku Publicznego Nr KRS 0000115547

41-200 Sosnowiec ul.3 Maja 29/4A tel: 0-32-2663815, www.sosnowiec.ptt.org.pl

Redakcja: Redaktor Naczelny - Zbigniew Jaskiernia, Krzysztof Czesak - Członek Redakcji